

CYFROWA DZIECIĘCA ENCYKLOPEDIA WIELKOPOLSKI

Szkoła Podstawowa w Kamieniu

„Śladami Mieczysława Jałowieckiego - wielkopolskiego organicznika”

Próbujemy odpowiedzieć na pytania:

- Czy w naszej miejscowości – Kamień, pozostały ślady działalności Mieczysława Jałowieckiego?
- W jaki sposób Mieczysław Jałowiecki, wielkopolski organicznik zmienił Kamień i jego okolice?
- W jaki sposób wpłynął na życie tutejszych ludzi?
- Czy ludzie żyjący obecnie w Kamieniu znają i pamiętają postać Mieczysława Jałowieckiego?
- Historia majątku i pałacu Mieczysława Jałowieckiego w Kamieniu
- Co dzisiaj dzieje się z jego majątkiem oraz pałacem, w którym niegdyś mieszkał?

„Jałowiecki?... Kto to taki?” – słyszeliśmy najczęściej, kiedy pytaliśmy mieszkańców Kamienia o Mieczysława Jałowieckiego.

A przecież był to człowiek – „dziedzic na Kamieniu”, który żył tu przez prawie dwadzieścia lat, który pracował na rzecz ziemi i ludzi tu mieszkających...

Był to jeden z powodów, dlaczego zdecydowaliśmy, że to właśnie Mieczysław Jałowiecki będzie bohaterem naszego projektu. Chcemy, żeby przestał być nieznanym tu, gdzie znany być powinien.

Źródłem informacji była nie tylko popularna Wikipedia, ale przede wszystkim inne publikacje, w dużej mierze wspomnienia samego Mieczysława

Jałowieckiego oraz materiały od osób które go znały lub po prostu pasjonują się jego historią. (patrz bibliografia).

A więc -Mieczysław Jałowiecki ... kto to taki?



JAŁOWIECKI MIECZYŚŁAW - pierwsze zebrane informacje

Właściwie Pieriejastawski – Jałowiecki, bo pochodzący z rodziny kniaziów litewskich , urodzony 2 grudnia 1876 roku w majątku Syłgudyszki na Aukštocie, Litwa, zmarł w 1962 roku pod Londynem. Polski ziemianin, agronom i dyplomata. Syn generała Bolesława Jałowieckiego i Anieli z Witkiewiczów (najmłodszej siostry Stanisława Witkiewicza, rodzonej ciotki Witkacego). Blisko spokrewniony także z marszałkiem Józefem Piłsudskim i prezydentem Gabrielem Narutowiczem.

Delegat Rządu Polskiego w Gdańsku w latach 1919-1920. Autor wspomnień o swojej pracy w dyplomacji II RP oraz o dziejach ziemiaństwa polskiego, a także licznych prac na temat gospodarki rolnej. Poliglota - znał w mowie i piśmie oprócz ojczystego język rosyjski, angielski, francuski, niemiecki, litewski i słabiej szwedzki.

Żonaty dwukrotnie: 30 czerwca 1910 z Julią Elżbietą Anną z Wańkowiczów – z tego małżeństwa urodził się syn Andrzej (1912-1944) i córka Krystyna Maria (ur. 1914) oraz 5 sierpnia 1922 z Zofią Anielą Marią z Romockich primo voto Wyganowską.

Początkowo edukowany był przez domowych nauczycieli. Następnie, od 1885, uczęszczał do szkoły angielskiej, którą zorganizowała dla swoich dzieci kolonia brytyjska w Petersburgu.

W 1887 został przyjęty do Liceum Cesarskiego w Petersburgu na wydział konsularno-ekonomiczny. Szkołę tę, do której uczęszczał m.in. Aleksander Puszkina, ukończył z odznaczeniem, uzyskując dyplom kandydata nauk ekonomicznych.

Następnie od 1895 studiował na Politechnice w Rydze na wydziale chemicznym i agronomicznym. Uczelnię ukończył z odznaczeniem uzyskując dyplom agronoma. Podczas studiów został przyjęty do polskiej korporacji akademickiej Arkonia.

W 1898 odbył półroczną służbę wojskową w Pułku Konnych Grenadierów Gwardii, którą zakończył egzaminem na stopień chorążego.

Roczną praktykę zawodową odbył na farmie rolniczej Peterhof pod Rygą, a następnie w Niemczech, w majątku Klein Spiegel na Pomorzu Szczecińskim.

Dalsze studia kontynuował na Uniwersytecie w Halle (Saale), a następnie na Uniwersytecie w Bonn, gdzie przez kilkanaście miesięcy przygotowywał pracę doktorską z uprawy i melioracji torfów.

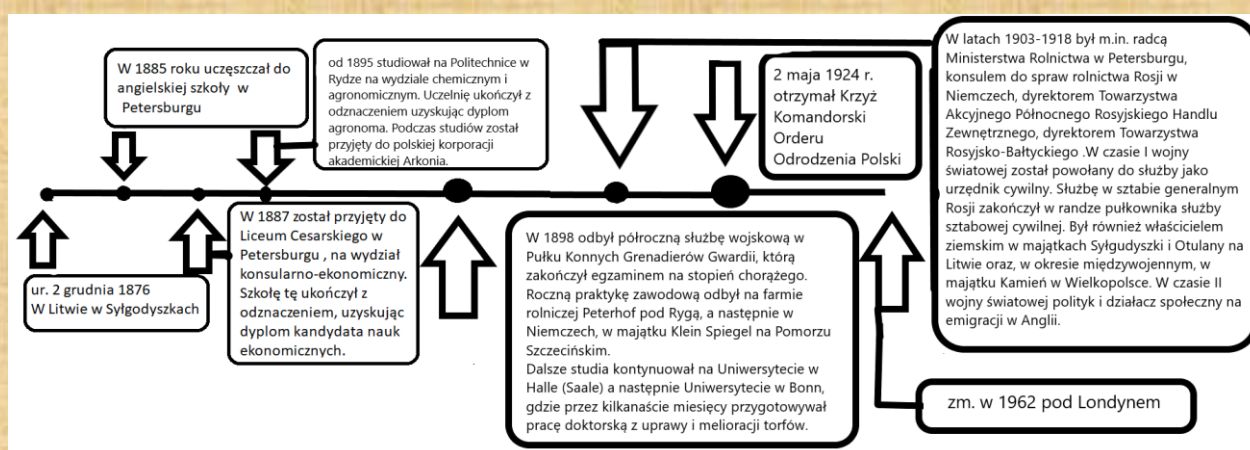
W latach 1903-1918 był m.in. radcą Ministerstwa Rolnictwa w Petersburgu, konsulem do spraw rolnictwa Rosji w Niemczech, dyrektorem Towarzystwa Akcyjnego Północnego Rosyjskiego Handlu Zewnętrznego, dyrektorem Towarzystwa Rosyjsko-Bałtyckiego, członkiem Wileńskiego Banku Ziemskiego, członkiem Rady Rosyjsko-Angielskiej Izby Handlowej, członkiem Wydziału Żegluga Morskiej Centralnego Komitetu Przemysłowego w Petersburgu, marszałkiem szlachty powiatu święciańskiego.

W czasie I wojny światowej zwolniony z czynnej służby wojskowej, został jednak powołany do służby jako urzędnik cywilny. Służbę w sztabie generalnym Rosji

zakończył w randze pułkownika służby sztabowej cywilnej. Był również właścicielem ziemskim w majątkach Syłgudyszki i Otulany na Litwie oraz w okresie międzywojennym, w majątku **Kamień** w Wielkopolsce.

2 maja 1924 roku odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski (Order Odrodzenia Polski Polonia Restituta (PR) – drugi pod względem starszeństwa polskie państwowe odznaczenie cywilne , nadawane za wybitne osiągnięcia na polu oświaty, nauki, sportu, kultury, sztuki , gospodarki, obronności kraju, działalności społecznej, służby państwowej oraz rozwijania dobrych stosunków z innymi krajami, ustanowione przez Sejm Rzeczypospolitej ustawą z dnia 4 lutego 1921 jako najwyższe odznaczenie państwowe po Orderze Orła Białego).

W czasie i po II wojnie światowej polityk i działacz społeczny na emigracji w Anglii. Nigdy już nie wrócił do Kamienia ani do Polski.



Najważniejsze fakty z życia Mieczysława Jałowickiego na osi czasu wykonanej przez ucznia klasy 6 Szkoły Podstawowej w Kamieniu, Filipa Grawasa

Jak to się stało, że ten światowy, zasłużony dla Polski człowiek, o tak bogatym życiorysie osiadł w majątku Kamień pod Kaliszem i pozostał tam blisko 20 lat, aż do wybuchu II wojny światowej? Tułał się po świecie i przeżył wiele niebezpiecznych przygód, zanim gościnna ziemia kaliska stała się jego domem i „jego małą ojczyzną”, jak pisze doktor Jarosław Dołat, kustosz Muzeum Historii Przemysłu w Opatówku, w swoim artykule „Pan na Kamieniu”.

Wiemy, że zanim Mieczysław Jałowiecki pojawił się w Kamieniu, był Delegatem Rządu Polskiego w Gdańsku w latach 1919- 1920, i tam właśnie w czasach Wolnego Miasta Gdańsk, zakupił dla Polski historyczny półwysep Westerplatte. Podjął się także niebezpiecznej misji transportu amerykańskich darów dla Polski z portu w Gdańsku w głąb kraju, czasami z bronią w ręku broniąc ich przed napadami Niemców. Przez wspomnianego wcześniej Jarosława Dolata, pasjonującego się jego historią, został nazwany „polskim Jamesem Bondem”. Potem, jak sam wspomina, planował długą podróż służbową do Afryki. I nagle ..., ale po kolei



Nominacja na delegata Rządu Polskiego w Gdańsku z 1919
podpisana przez premiera Ignacy Paderewskiego

<http://www.dziennikbałtycki.pl/artukul/3905559,mieczyslaw-jalowiecki-czlowiek-ktory-kupil-dla-polskiego-rzadu-westerplatte,id,t.html>

Poniżej : Generalna delegacja ministerstwa aprowizacji w Gdańsku 1919-1920 , (delegaci Rządu Polskiego w Gdańsku – M. Jałowiecki – drugi od lewej) gedanopedia@encyklopediagdanska.pl



Jak sam pisze w swoich wspomnieniach „Requiem dla ziemiaństwa”, w 1922 roku tuż przed wyjazdem do Afryki, będąc w Warszawie, poznaje przypadkiem piękną Zofię z Romockich i zakochuje się. W tym samym roku poślubia ją i razem przybywają do Kamienia, rodzinnego majątku żony. A tak sam pisze o swoim pierwszym spotkaniu z Kamieniem:

„Był już początek jesieni, gdy przyjechałem do Kamienia. Czas był cichy, słoneczny, zboża już zebrane i złożone w sterty, ścierniską podorane. Zieleniały już na polach długie pasy poplonów. Koszono trawy na łąkach nad rzeką Swędrnią i powietrze przesiąknięte było aromatem świeżo skoszonej trawy. (...) oto znowu znalazłem się na roli i otoczyła mnie już prawie przeze mnie zapomniana atmosfera wiejskiego dworu, służby, koni, spokoju, wiecznego ujadania psów, szumu lasu, widoku sadu, gdzie gałęzie gięły się od dojrzewającego owocu ... Po namyśle i przy namowach żony postanowiłem zrezygnować z moich interesów gdańskich i pozycji ministra pełnomocnego w Ministerstwie Spraw Zagranicznych;

z o s t a ł e m w Kamieniu.



Stalaja	Helena	wymeld. p. 20/12
Gedrzyca Stanisław	Franciszek	
" Władysław	Michał	
" Maria	Stanisław	
Gołdowski Leon		
" Stanisław		
" Elżbieta		
Gołdowski Mieczysław	Bolesław	
" Gołdowski	Witold	
" Andrzej	Mieczysław	
" Krynka	"	
Gołdowski Józef	Jan	
" Krynka	Piotr	

Wyciąg z księgi stałej ludności wsi Kamień, Archiwum Państwowe w Kaliszu



Uczniowie z grupy projektowej w Archiwum Państwowym w Kaliszu, luty 2019

Jak piszą Anna Tabaka i Maciej Błachowicz, autorzy artykułu „Z wizytą w kaliskich dworach”: „Obdarzony krytycznym zmysłem obserwacji, Mieczysław Pieriejaśławski-Jałowiecki, jak brzmiało pełne nazwisko rodowe autora „Requiem dla ziemiaństwa”, bywał w różnych rejonach Europy i Rosji, dlatego tym bardziej chce się ufać jego opisowi ziemi kaliskiej, nam najbliższej.

„Poprzez ożenek z Zofią Romocką - jak dalej piszą autorzy artykułu - Mieczysław Jałowiecki został panem na Kamieniu. Sądząc z opisów, w jego dworze przede wszystkim pielęgnowano tradycje, którego symbolem stał się portret generała Jana Nepomucena Umińskiego, prapradziadka gospodyni. Szlachcic wysokiej rangi dosłużył się podczas wojen napoleońskich; z własnych pieniędzy wystawił pułk huzarów, walczył pod Borodino i jako pierwszy miał wkroczyć do płonącej Moskwy. Niestety waleczność i duch ofiarności Umińskiego odbiły się fatalnie na sytuacji finansowej majątku. Katastrofy uniknięto tylko dzięki roztropności córek, wnuczek i prawnuczek generała – Kamień ośmiokrotnie był dziedziczony po kądzieli. Inne pamiątki po sławnym przodku, mundur oraz pistolety ofiarowane mu przez ks. Józefa Poniatowskiego, Zofia (żona Mieczysława Jałowieckiego) miała przekazać do muzeum w Warszawie. Ciekawe, w których zbiorach, jeżeli przetrwały czasy wojny, należałoby dzisiaj ich szukać? Generała uhonorowano wieloma odznaczeniami, wśród nich orderem Virtuti Militari przechowywanym w rodzinnej kolekcji.”

Dalej dowiadujemy się, że „W 1923r. w czasie pobytu prezydenta RP Stanisława Wojciechowskiego w Kaliszu, wychowanka gimnazjum im. A. Asnyka w Kaliszu, Jałowiecki oddał mu do dyspozycji swój reprezentacyjny powóz, zaprzężony

w czwórkę karych koni. Z powodu obiadu z wojewodą, wizytującego powiat kaliski, w Kamieniu życie straciły dwie najlepsze gęsi, aby gospodyni mogła się popisać swoim najwspanialszym daniem – roladą z gęsiny”. Widać z tych opisów, że państwo Jałowieccy prowadzili tak zwany „dom otwarty” na wysokim poziomie i chętnie gościli „ludzi ze świata” w swoich progach.

Jarosław Dolat w artykule „Właściciele Kamienia” pisze o Jałowieckim: „Pochodził on z zasłużonej rodziny z Wileńszczyzny. Mocno wpisał się w krajobraz ziemiaństwa kaliskiego. Pozostawił po sobie cenne wspomnienia.”

Mieczysław Jałowiecki, dobrze czuje się w Kamieniu i pięknie opisuje w swoich wspomnieniach ziemię kaliską: Kamień, jego okolice, jak i sam Kalisz, nazywając go najpiękniejszym klejnotem dawnej guberni kaliskiej. Warto przytoczyć jego słowa, bo pisze niezwykle barwnie, posługując się piękną polszczyzną:

„Piękna jest stara ziemia kaliska.

Kolej prowadząca z Warszawy do Wielkopolski przecina monotonne równiny sochaczewskie i banalne okolice uprzemysłowionej Łodzi, by za Sieradzem wbiegać w odmienny kraj. Przez otwarte okno wagonu wlewa się już inne, czyste powietrze, przesiąknięte zapachem miodu z kwitnących pól białej koniczyny i wysadzków buraczanych. Dymy fabryczne nie przysłaniają tu błękitu nieba, nie psują tu krajobrazu czerwone, ceglane kominy lub okopcone mury fabryk. Gdzieś na widnokręgu mignie czasem ciemna smuga lasu, zabieleją wieże kościelne lub białe ściany dworów i znowu pojawiają się szerokie jak morze, falujące pola złotej pszenicy lub ciemna zieleń buraków.

Nie jest to już Królestwo, nie jest też Poznańskie, to inny, zamknięty w sobie, osobliwy kraj, będący pograniczem dawnej Wielkopolski, to dawniejsza gubernia kaliska, której najpiękniejszym klejnotem jest sam powiat Kalisz.”

„W takiej to pięknej ziemi leżał w odległości 10 wiorst od Kalisza, przy dawnym Trakcie Napoleońskim, późniejszej szosie na Turek, historyczny Kamień, dawne dobra rycerskie należące do mojej drugiej żony. Jeżeli powiat kaliski słusznie zwany był perłą dawnej guberni kaliskiej, to Kamień uchodził za złote jabłko tego powiatu. Była to ongiś prawdziwie pańska fortuna (...) Dzięki wyjątkowemu położeniu, pszenno- buraczanej glebie i dwukośnym łęgom nadrzecznym stanowiła wciąż jedną z bogatszych posiadłości w powiecie.

Kamień słynął szeroko z wysokiego poziomu gospodarstwa, ładu i porządku, mimo, że przez pięć pokoleń rodziły się tutaj same córki i one dziedziczyły majątek. Zmieniały się nazwiska i herby, Kamień jednak jak ta skała wśród burzliwego morza powstań i wojen pozostał w rękach jednej rodziny ...”

Większość ziemiaństwa kaliskiego była solidna, zamożna, gospodarna i trzymająca się dobrze zrozumianej tradycji (...)

Za prawdziwego Kaliszanina był uważany tylko ten, który zamieszkiwał ów powiat, uważany przez wszystkich za pepek świata. Chodzili, wobec tego Kaliszanie po tym padole ziemskim opromienieni sławą, wzbudzając słuszną zazdrość wśród rzeszy ziemiańskiej osiadłej w sąsiednich powiatach.

Każdy chciałby stać się „Kaliszaninem” i zamieszkiwać w tym piękny, beztroskim, a gospodarnym kraju spod znaku buraka i zająca. Ale niełatwo było dostać się do Kaliskiego (...) Każdy bowiem trzymał się tu swojej wsi i swojego gniazda, gospodarował dobrze i intruzów nie wpuszczał.

Kaliszanie to nie tylko dobrzy gospodarze i myśliwi, ale także naród bitny. Chyba w żadnej innej dzielnicy całe ziemiaństwo tak dzielnie nie stanęło w szeregach walczących, bez względu na wiek i zdrowie, jak to zrobili Kaliszanie w czasie wojen bolszewickich. Co trzeci Kaliszanin to kawaler Krzyża Walecznych, co dziesiąty to kawaler Virtuti Militari”

Ze słów tych przebija podziw dla uroków ziemi kaliskiej, a także wielki szacunek dla jej mieszkańców. W tej samej części swych wspomnień ciekawie i barwnie opisuje codzienne życie i pracę w majątku. Zachwyca go bogactwo zwierzyny leśnej i różnorodność roślin. Opisuje samą wieś i mieszkających tam ludzi:

Początkowo starałem się zapoznać z majątkiem ... Pola uprawne leżały na szerokiej płaszczynie w kształcie prostokąta. Na północy czerniała ciemna smuga lasów kamieńskich, które łączyły się z lasami z sąsiednich dóbr Morawin i stanowił jeden z największych kompleksów leśnych powiatu. Lasy kamieńskie ciągnęły się północną granicą, jakby półkołem przeskakując szosę Kalisz- Turek i przechodząc w zagaje obejmujące znaczną część należącego do Kamienia folwarku Dziecioł, o glebie raczej lekkiej, żytnio- kartoflanej, natomiast bogatego w dwukośne łąki ciągnące się szeroką wstęgą wzdłuż rzeki Swędrni. Ongiś na Dzieciole była gorzelnia, skasowana w czasie trudnej koniunktury Pozostały

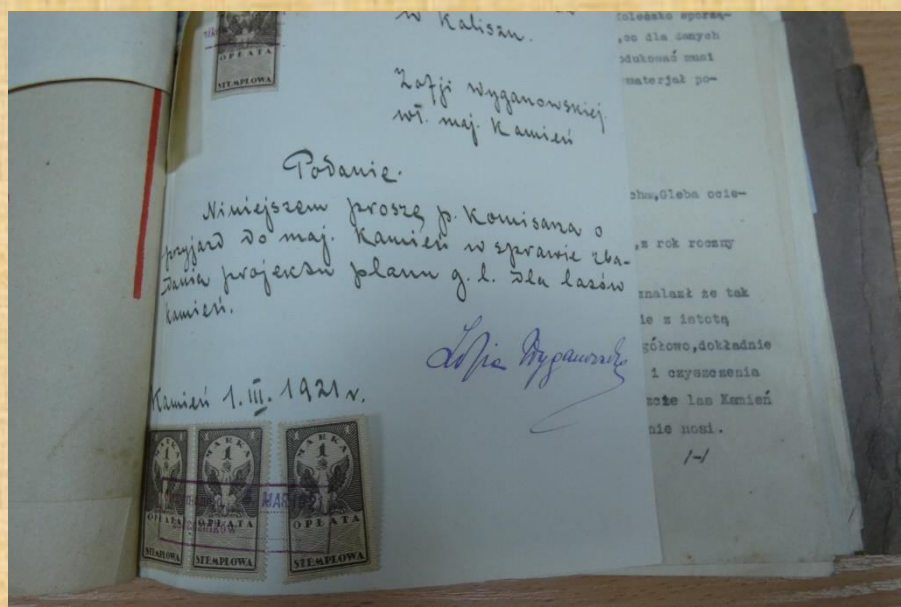
na folwarku tylko wielkie lodownie, leśniczówką, wołownia i dwie stodoły. Od łągów dzięciołskich szedł stąpy, niemiłkający gwar ptactwa: dęgodziobych kulików, bekasów, kaczek, derkaczy i czajek.

Rzadko można było spotkać takie nagromadzenie zwierzyny jak w Kamieniu. Rudle saren po kłkaniu sztuk pasły się na polach kamieńskich niczym stada antylop. Liczne stada kuropatw zrywały się jesienią z pól buraczanych, a na innych polach co krok wlatywały barwne bukiety kogutów lub szare kury bażancie.

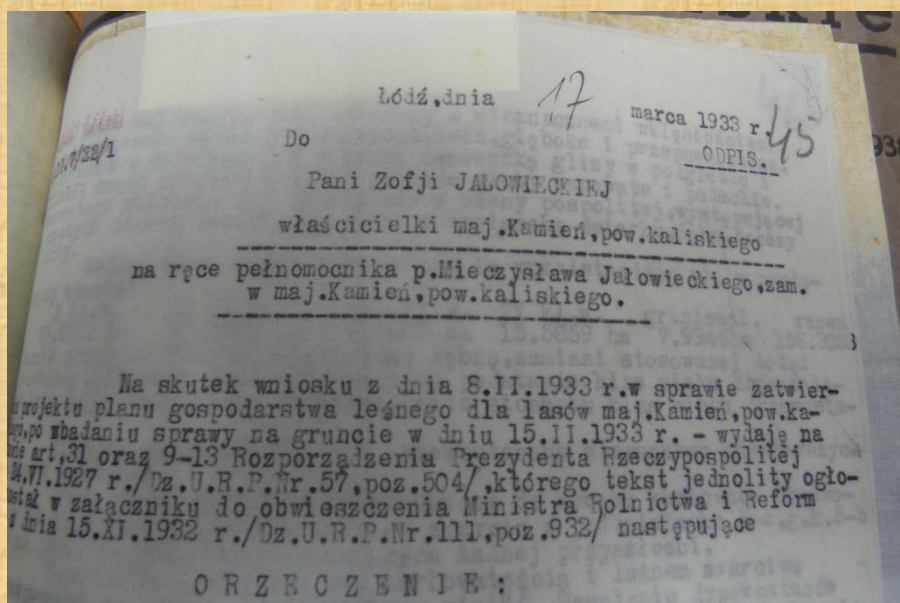
Co krok wyskakiwał również szarak, których w Kamieniu liczono na setki. Szaraki kamieńskie miały też ustaloną sławę, bo był to typ ciężkiego, wielkiego szaraka i bodaj nigdzie nie było takich combrów, jak z kamieńskich zajęcy.

W zagajach śmigały także króliki ... Były w Kamieniu sarny polowe, były sarny leśne, były też bażanty polne i bażanty leśne, borsuki, dziki i oczywiście lisy.

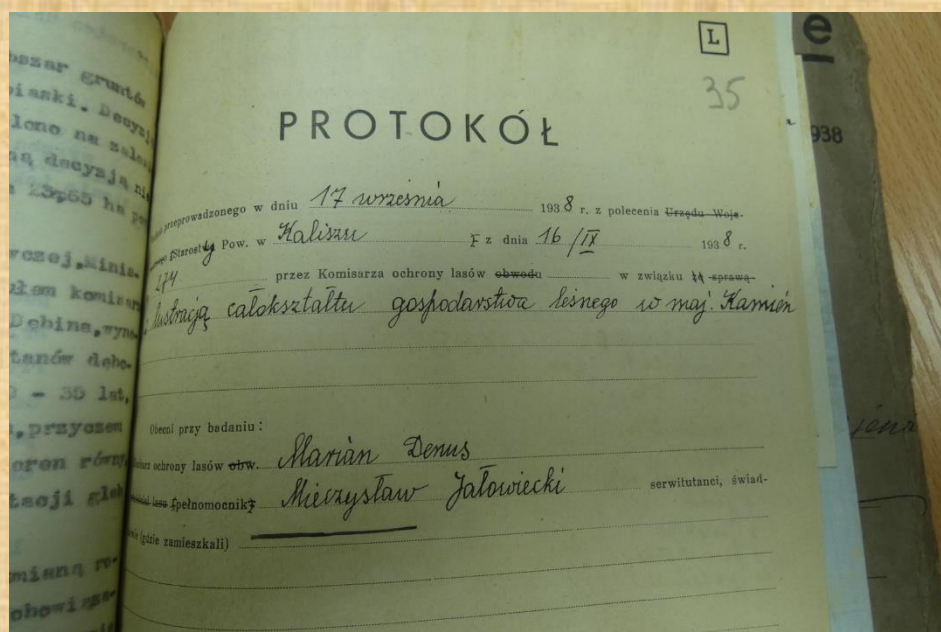
Jesienią w zagajach na Dzięciole zbierano rydze kłosami, a na wiosnę powietrze przepojone było zapachem konwalii... Latem na skrajach lasu pojawiały się poziomki w dużych ilościach, jak i jeżyny o czarnych jagodach."



Dokument dotyczący planu rozwoju gospodarstwa leśnego majątku Kamień, podpisany przez właścicielkę majątku Zofię, wówczas jeszcze Wyganowską



Dokument dotyczący zatwierdzenia projektu planu gospodarstwa leśnego w Kamieniu z 1933 roku.



Protokół z „lustracji” gospodarstwa leśnego należącego do majątku Kamień, 1938 rok

Dokumenty ze zbiorów Archiwum Państwowego w Kaliszu.

Co pozostało dziś po tym niezwykłym człowieku tutaj, gdzie mieszkał i pracował przez prawie 20 lat? Czy w naszej miejscowości – Kamień, pozostały ślady działalności Mieczysława Jałowieckiego?

We swoich wspomnieniach „Requiem dla ziemiaństwa” Jałowiecki opisuje, jak wyglądała wieś Kamień za jego czasów:

„Wieś Kamień oddzielona była od dworu szosą i wąskim pasem zabudowań folwarcznych. Składała się ona z kilkunastu pełnorolnych gospodarstw. Chłopi byli zamożni, bowiem przy likwidacji serwitutów zostali przez mojego teścia obdzieleni hojnie gruntem. Wieś była zabudowana porządnie, zagrody chłopskie otoczone były sadami, obszerne izby miały wielkie okna, budynki gospodarskie w większości murowane. Na początku wsi mieścił się urząd gminy, nieco dalej szkoła elementarna, wreszcie na wielkim placu nad stawem, na gruntach ofiarowanych przez mojego teścia, mieściła się ochotnicza straż pożarna. Za czasów rosyjskich było już w Kamieniu kółko rolnicze, była straż ogniowa, była wreszcie tajna szkółka, w której uczono nie tylko pisać i czytać, ale także historii i geografii. Szkołą opiekowała się moja teściowa, mając do pomocy freblówkę opłacaną przez dwór. „

Dziś pozostał w Kamieniu dawny budynek starej szkoły, gdzie Mieczysław Jałowiecki bywał działając aktywnie, jak sam pisze, w nadzorze szkolnym, a także, czego dowiadujemy się z materiałów nadesłanych nam przez Zenona Prętczyńskiego, architekta pochodzącego z Kamienia, był nauczycielem historii. Sam budynek służył szkole długo, bo do lat dziewięćdziesiątych XX wieku, dziś znajduje się w rękach prywatnych. Także siedziba ochotniczej straży pożarnej ciągle znajduje się na tym samym placu położonym przy stawie. Pozostał oczywiście w Kamieniu sam dworek Jałowieckich i otaczający go park, staw, stare drzewa ... Sam budynek wprawdzie nie został zbudowany przez Mieczysława Jałowieckiego, jest dużo starszy, ale, jak pisze Stanisław Małyszko w książce „Majątki wielkopolskie –tom VI, Powiat kaliski”, został przez niego i jego żonę przebudowany i rozbudowany o boczne aneksy i portyk frontowy w latach dwudziestych XX wieku.



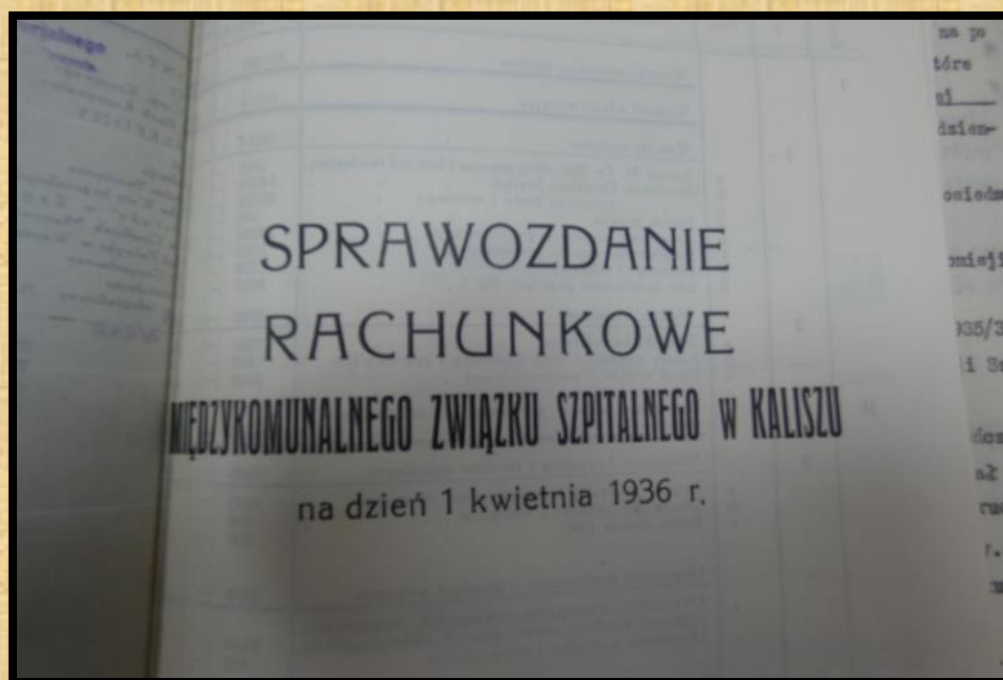
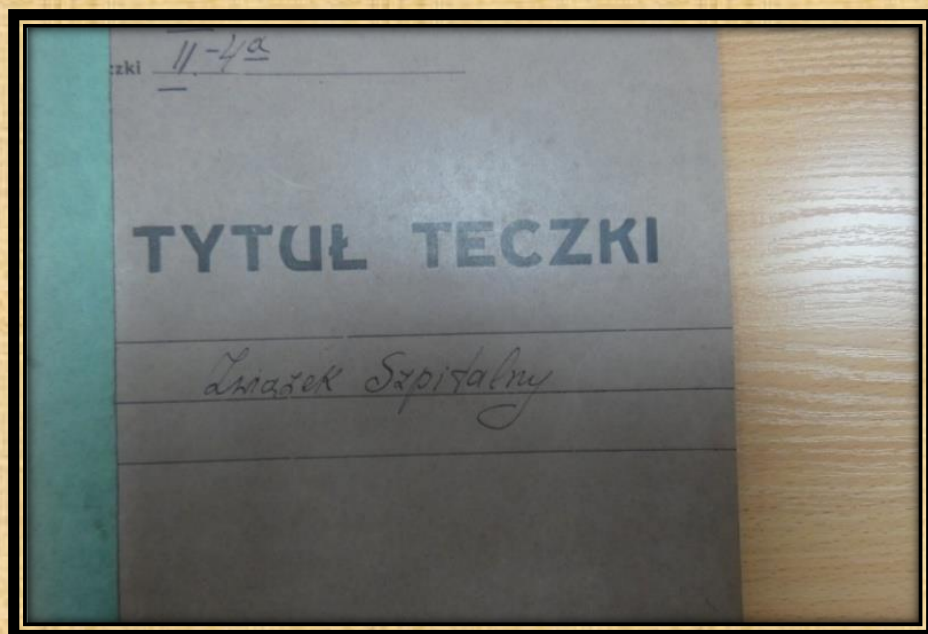
Stanisław Małyszko, Majątki wielkopolskie, t. VI Powiat kaliski, str.81

Na tyłach dworku pozostał też stary spichlerz, zwany również młynem, uformowany przypuszczalnie w latach dwudziestych XX wieku (a więc za czasów Jałowieckiego), w wyniku wymiany części sklepień i nadbudowy starszego, osiemnastowiecznego obiektu, w tym samym czasie, rozbudowany o parterowy człon. Budynek wpisany jest w rejestr zabytków. Mówi się o nim, że jest to dawna świątynia arikańska.



Spichlerz, Stanisław Małyszko, Majątki wielkopolskie, t. VI Powiat kaliski, str.83

W samym Kaliszu Jałowiecki, będąc prezesem Związku Szpitali Kaliskich, bardzo aktywnie zaangażował się w budowę szpitala Przemysława II, który istnieje i działa do dzisiaj. Wspomina o tym ówczesny dyrektor szpitala doktor Radwan.



Prezes Związku (—) M. JALOWIECKI
Dyrektor Szpitali (—) Dr. RADWAN
Buchalter (—) K. NESTRYPKE

20-7-6
2004

27. Złociąg Wydziału Szkół Ogólnokształcących
6/. Walne wnioski.-
Za Przewodniczącego Rady -
Prezes Związku :
Wycena P. w. w. Kółku
Kolejności
21-4-100 6.
10. 1.42/2 Zet.
2014
L. 100 + 42/11

Dokumenty rachunkowe Związku Szpitalnego w Kaliszu dotyczące budowy szpitala im. Przemysława II przy ulicy Toruńskiej z podpisem Mieczysława Jałowickiego i doktora Radwana - dyrektora szpitala

Archiwum Państwowe w Kaliszu



Mieczysław Jałowiecki podczas otwarcia i poświęcenia szpitala w roku 1936

Ze zbiorów Muzeum Historii Przemysłu w Opatówku / Udostępnione przez dr Jarosława Dolata -kustosza Muzeum



Uczniowie z grupy projektowej z doktorem Jarosławem Dolarem -kustoszem Muzeum Historii Przemysłu w Opatówku po wygłoszonej przez niego prelekcji o Mieczysławie Jałowieckim. Szkoła Podstawowa w Kamieniu, luty 2019

- W jaki sposób Mieczysław Jałowiecki, wielkopolski organicznik zmienił Kamień i jego okolice?

Jako absolwent wydziału rolnictwa, dawny ziemianin z dużym doświadczeniem, Jałowiecki osobiście nadzoruje i sam dogląda wszelkich prac gospodarskich. Była to typowa praca organicznika działającego dla dobra majątku, szanującego ziemię i dbającego o jak najlepsze plony, głównie buraka cukrowego. Przez sąsiadów i dyrektora Banku Gospodarstwa Krajowego uważany był za plantatora i nazywany „buraczarzem”. Sam o sobie pisze:

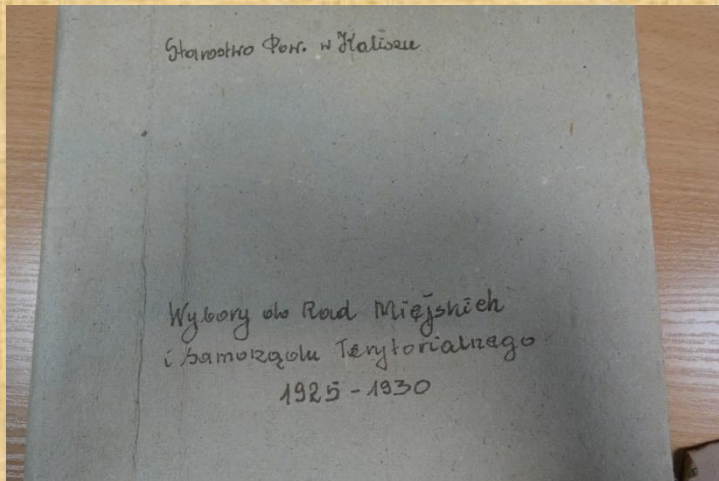
„Buraczarz bowiem to mąż, który orłim wzrokiem obejmował zielony horyzont buraczany i od pierwszego rzutu oką wiedział o wszystkich dolegliwościach tej szlachetnej rośliny, wymagającej często podkarmienia niczym rój pszczół w ulu dawką główną saletry, a czasem minimalną dawką boru w postaci boraeksu.”

We wspomnieniach „Requiem dla ziemiaństwa” cały rozdział poświęca Jałowiecki opisowi rocznego cyklu prac polowych: od wczesnego lata, kiedy to zaczynały się wszelkie zabiegi związane z uprawą buraka, jak zwożenie na pole i składowanie w przyzmy obornika, poprzez żniwa, siew tak zwanych poplonów, jesień i wykopki, miesiące zimowe, kiedy ziemianin, oderwany na kilka miesięcy od buraka, kierował swoją uwagę na polowania na zająca, aż po przedwiośnie i siewy. Ze słów Jałowieckiego przebija troska o plony, duma i przywiązanie do ziemi.

„Dziedzic raz w raz zagląda na postęp roboty. Jakże pięknie wygląda dobrze doprawiona gleba koloru czekolady, a nad tym błękit nieba i powietrze przezroczyste, pełne aromatu, a w górze szczebioczą nad głową skowronki. Człowiek całą swoją istotą wchłania ten czar przyrody i pracy na roli. Na sercu tak lekko, tak wesoło. Zapomina się troski, nawet urząd skarbowy wydaje się czymś przyziemnie dalekim. Hej, nie ma to jak burak!!!”

Jałowiecki pisze o pięknym sadzie znajdującym się na tyłach dworu, gdzie drzewa uginały się pod ciężarem dojrzewających owoców. Oprócz hodowli buraka, w której się specjalizował, sprowadzał podobno do Kamienia nowe odmiany jabłoni. Istnienie sadu potwierdzają też starsi mieszkańcy Kamienia.

Oprócz licznych prac polowych Jałowiecki pełni wiele funkcji społecznych tak w gminie, jak i w samym Kaliszu. Obok wspomnianej funkcji prezesa Związku Szpitali Kaliskich i znacznego wkładu w budowę szpitala im. Przemysława II w Kaliszu, pełnił funkcję szanowanego prezesa Związku Ziemiaństwa Kaliskiego. Jest członkiem Rady Gminy Kamień oraz Rady Powiatowej.



Zgromadzenie wybrało do Komisji Wyborczej pp.:

- 1/ *Janina Jankowska* z *Hołakowa*
- 2/ *Janina Jankowska* z *Kamienia*
- 3/ *Elżbieta Jankowska* z *Sąboga*

co zgodnie z § 2 /2/ tegoż Rozporządzenia Komisarz Wyborczy wyznaczył na swej stronie na członków tej Komisji pp.:

- 4/ *Mieczysława Jankowskiego* z *Kamienia*
- 5/ *Janina Jankowska* z *Kamienia*

po uprzednim stwierdzeniu, że wszyscy wyżej wymienieni członkowie mają prawo udziału w Zgromadzeniu Gminnym.

W ten sposób ukonstytuowana Komisja Wyborcza, zapoznawszy się z treścią wyżej wym. Rozporządzenia, przystąpiła pod przewodnictwem Komisarza Wyborczego do swych czynności stwierdziwszy:

Przewodniczący: *Wojciech gm. Kamień (-) Charszany*

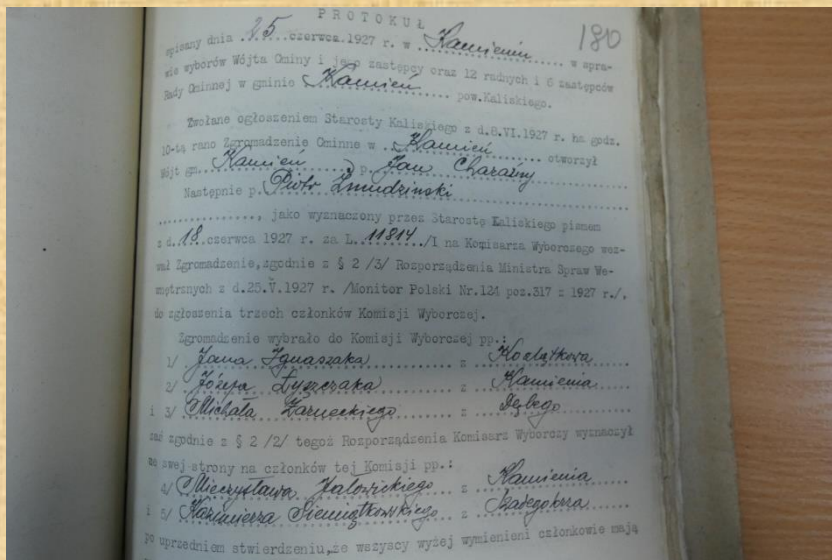
Protokół: *Sekretarz: (-) Marjuszki*

Członkowie Komisji:

1. *(-) M. Jankowski*
2. *(-) J. Jankowski*
3. *(-) M. Jankowski*
4. *(-) J. Jankowski*
5. *(-) J. Jankowski*

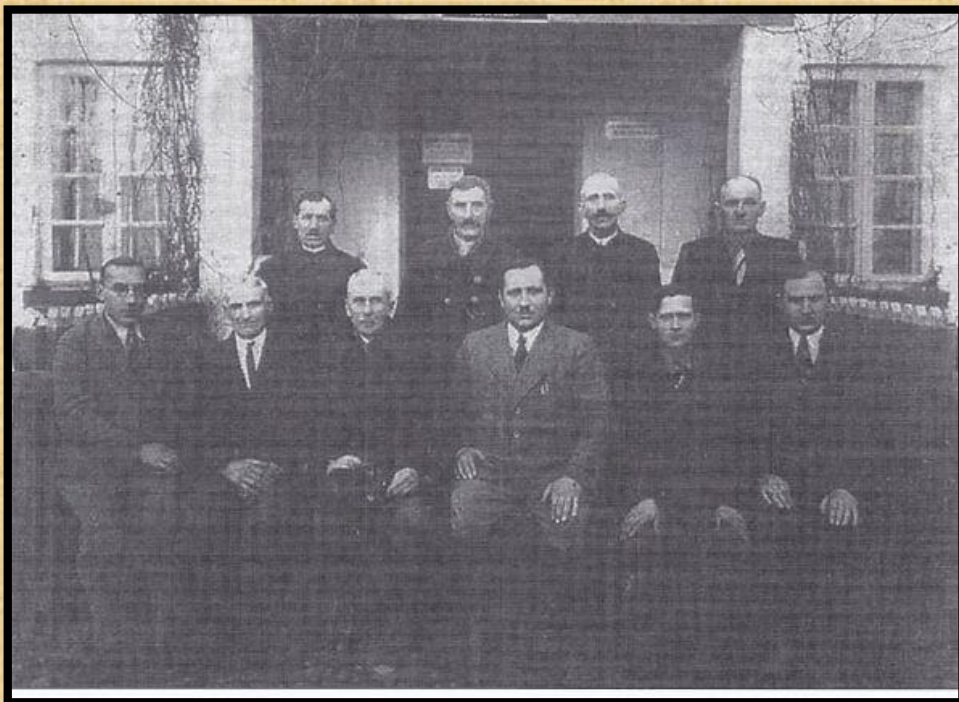
Nagrobek z oryginałem

Wojciech gm. Kamień Charszany



Dokumenty dotyczące wyborów wójta gminy oraz radnych gminy Kamień z Mieczysławem Jałowieckim w komisji z roku 1927.

Ze zbiorów Archiwum Państwowego w Kaliszu



Zarząd i Rada Gminy Kamień, trzeci od lewej siedzi Mieczysław Jałowiecki. Zdjęcie z 1939 roku, kadencja 1934-1939.

Był członkiem nadzoru szkolnego w Kamieniu, dopilnowując i kontrolując frekwencję dzieci do szkoły, a także organizując dożywianie dzieci w szkole. O swojej działalności pisze:

„Przez szereg lat przewodniczyłem w dozorze szkolnym gminy Kamień ... Jako przewodniczący dozoru szkolnego nie mogłem zamknąć oczu na widok niedokarmionych, anemicznych dzieci. Samorządnie wprowadziłem podkarmianie dzieci w szkole w Kamieniu. Kosztowało mnie to sporo, ale dzieciaki dostawały pełnowartościowe śniadanie. Po paru latach moja akcja podkarmiania dzieci rozszerzyła się, ale jedynie tam, gdzie w pobliżu szkoły były folwarki, bo bogaci chłopcy patrzyli na to dosyć obojętnym okiem. Chłop zaś, szczególnie małorolny, jak mógł to dziecką do szkoły nie posyłał. Raz w miesiącu dozór szkolny w osobie kś. Proboszcza, mnie i paru gospodarzy rozpatrywał sprawy związane z nieobecnością dzieci w szkole. Dozór szkolny był uprawniony do wyznaczania kar pieniężnych rodzicom, toteż gdy w porze wykopów lub wczesnego wypasania była ławka szkolne były puste, wezwani rodzice bronili się różnymi sposobami.”

- W jaki sposób Mieczysław Jałowiecki wpłynął na życie tutejszych ludzi?

Według słów Zenona Prętczyńskiego, z którym udało nam się nawiązać kontakt -94 letniego obecnie polskiego architekta mieszkającego w Kanadzie, a pochodzącego właśnie z Kamienia, spotykał on Jałowieckiego wielokrotnie między rokiem 1933 a 1939.

Nadesłał nam on wiele cennych materiałów związanych z Mieczysławem Jałowieckim. Wśród nich swoje wspomnienia. Jest jednym z niewielu ludzi, którzy pamiętają Jałowieckiego osobiście, i zapewne jedynym który pamięta go tak dobrze. Okazał się bardzo cennym źródłem wiedzy na temat dziedzica z Kamienia.

W swoich wspomnieniach „Słowa, obrazy, dźwięki” Zenon Prętczyński pisze o sześciu latach spotkań z Jałowieckim, który przybywszy do Kamienia w 1922 roku, jako mąż pięknej Zofii z Romockich – stał się wkrótce zasłużonym obywatelem ziemi kaliskiej, którą pokochał i był jedną z jej niezapomnianych postaci. W artykule „Moje młodzieńcze spotkania z Mieczysławem Pieriejastawskim- Jałowieckim Panem na Kamieniu” Zenon Prętczyński wspomina, że po raz pierwszy spotkał się z nim w szkole w Kamieniu, gdzie Jałowiecki uczył historii. Jak pisze: „Zdałem od razu do drugiego oddziału tej

„elitarnej czterooddziałowej” szkoły w Kamieniu. Posiadała ona dwie małe izby z rekreacją na świeżym powietrzu oraz „sławojką” w budynku gospodarczym. Ale takiego lektora historii II-iej Rzeczypospolitej nie miała żadna polska szkoła. Był nim Książ z Rurykowiczów – Mieczysław Jałowiecki. Opowieści człowieka, który historię Polski niepodległej współtworzył – były żywą lekcją historii”.

Ojciec Zenona Prętczyńskiego – Ignacy był stolarzem, który według projektu samego Mieczysława Jałowieckiego, wykonał meble gdańskie do dworku w Kamieniu. Syn – Zenon, mógł kontynuować naukę w gimnazjum im. Asnyka w Kaliszu, również dzięki finansowej pomocy dziedzica na Kamieniu. Dzięki niemu właśnie skończył szkołę, co umożliwiło mu następnie naukę na wydziale architektury we Wrocławiu. Można by powiedzieć, że Jałowiecki wpłynął na całe jego życie.

Państwo Jałowieccy co niedzielę pojawiali się w kościele w Dębem, zasiadając, jak wspomina Zenon Prętczyński w loggii po lewej stronie ołtarza. Według jego słów, „latem zajeżdżali pięknym wolantem, zaprzężonym dorodną dwójką cugowych koni lub czarnym fiatem, kierowanym przez sympatycznego pana Józefa Olejnika. Natomiast zimową porą wysiadali z kolorowych sań w formie łabędzia”. Autor wspomnień nazywa Jałowieckiego człowiekiem niezwykłym. „Wysoki, dystyngowany, o szlachetnych rysach mężczyzna, wówczas w wieku około 60 lat, przekazywał wydarzenia i fakty historyczne dotychczas nam nieznane. Był człowiekiem wielkiej wiedzy, ale również osobistego udziału w tworzeniu zrębów naszej niepodległej ojczyzny. Takiego lektora nie miała żadna szkoła w Rzeczypospolitej. Jestem dumny ze byłem jego słuchaczem”.

Zofia i Mieczysław Jałowieccy utworzyli także ochronkę dla dzieci w wieku przedszkolnym usytuowaną niedaleko dworu. „Przed frontonem dworu oglądałem wraz z mieszkańcami Kamienia piękne pokazy, recytacje, występy wokalne młodych artystów, głównym reżyserem tych spektakli był sam Pan na Kamieniu”, pisze Zenon Prętczyński.

Kiedy zmarł jeden z zasłużonych członków Straży Pożarnej i Rady Gminnej w Kamieniu, niespodziewanie pod dom zmarłego podjechał wolant, a w nim państwo Jałowieccy – wspomina dalej Zenon Prętczyński. „Po złożeniu kondolencji rodzinie uczestniczyli osobiście w kondukcje żałobnym w czasie upalnego lata, pokonując pieszo piaszczystą pięciokilometrową trasę Kamień – Dębe. Na cmentarzu pan Jałowiecki wygłosił nad mogiłą przemówienie pożegnalne, którego treści nie pamiętam, ale że mówcą był znakomitym, wrażenie musiało być ogromne i niezapomniane”.

W Kamieniu organizowane były regularnie dożynki powiatowe. Prezes Ziemian Kaliskich - pan Mieczysław Jałowiecki jako miejsce dożynek wybrał polanę zwana

Kamionką, wśród dorodnych sosen i dębów w odległości kilometra od zabudowań majątku Kamień. Zenon Prętczyński tak wspomina to wydarzenie: „Jako wówczas 10-letni chłopiec byłem świadkiem dożynek – tego niezwykłego Święta Plonów. Obecni byli znakomici goście: premier RP Felicjan Sławoj-Skłodkowski, wojewoda poznański, starosta kaliski, wójtowie powiatu kaliskiego oraz inne ważne osobistości świata politycznego i gospodarczego. Główną rolę organizatora tej pięknej uroczystości sprawował w inspirujący sposób prezes Jałowiecki.”

Po raz ostatni Zenon Prętczyński spotkał się z Mieczysławem Jałowieckim latem 1939 na wystawie płodów rolnych u kaliskich Rzemieślników. Był wówczas 13 letnim uczniem gimnazjum im. Asnyka w Kaliszu. Do dziś dobrze pamięta to spotkanie i samego Jałowieckiego i tak o tym spotkaniu pisze: „Byłem pod wielkim wrażeniem ze spotkania z moim profesorem historii ze szkoły w Kamieniu. Nie sądziłem, że będzie to z panem Jałowieckim spotkanie ostatnie. Niestety, zbliżała się niemiecka nawałnica zmieniająca na wiele lat nie tylko historie narodów, ale i losy ludzi. Kto mógł przewidzieć, że za miesiąc zamiast rozpocząć naukę w Asnyku w klasie II b, będę z moją siostrą Wandzią uczestniczył w wędrówce ludów na trasie Kamień – Kutno (bitwa nad Bzurą), w której będzie także fiat Zofii i Mieczysława Jałowieckich, przekraczających później szczęśliwie granicę litewską na nieznaną emigrację, bez możliwości powrotu do rodzinnego Kamienia”.

Mieczysław Jałowiecki faktycznie nigdy nie powrócił już do Kamienia, chociaż długo po wojnie korespondował jeszcze z mieszkającym w Kamieniu Józefem Olejnikiem – swoim byłym kierowcą.

Poniżej zdjęcia otrzymane od wnuka Mieczysława Jałowieckiego – Michała, za pośrednictwem i dzięki uprzejmości Zenona Prętczyńskiego. Na zdjęciach własnoręcznie podpisanych przez wnuka od góry:

Lata 50. – zebranie Arkonii w Londynie, trzeci od lewej –gen. Władysław Anders, drugi od prawej – Mieczysław Jałowiecki

Poniżej – po lewej – Kalisz, przełom lat 20. i 30. ubiegłego wieku: Mieczysław Jałowiecki, żona Zofia i syn Andrzej

Po prawej – Mieczysław Jałowiecki – lata 50, na emigracji w Wielkiej Brytanii



Trzeci z lewej: gen. Władysław Anders / Zelazna Armia i Londynie - lata 50-te
 Drugi z prawej: Mieczysław Jastrzębski



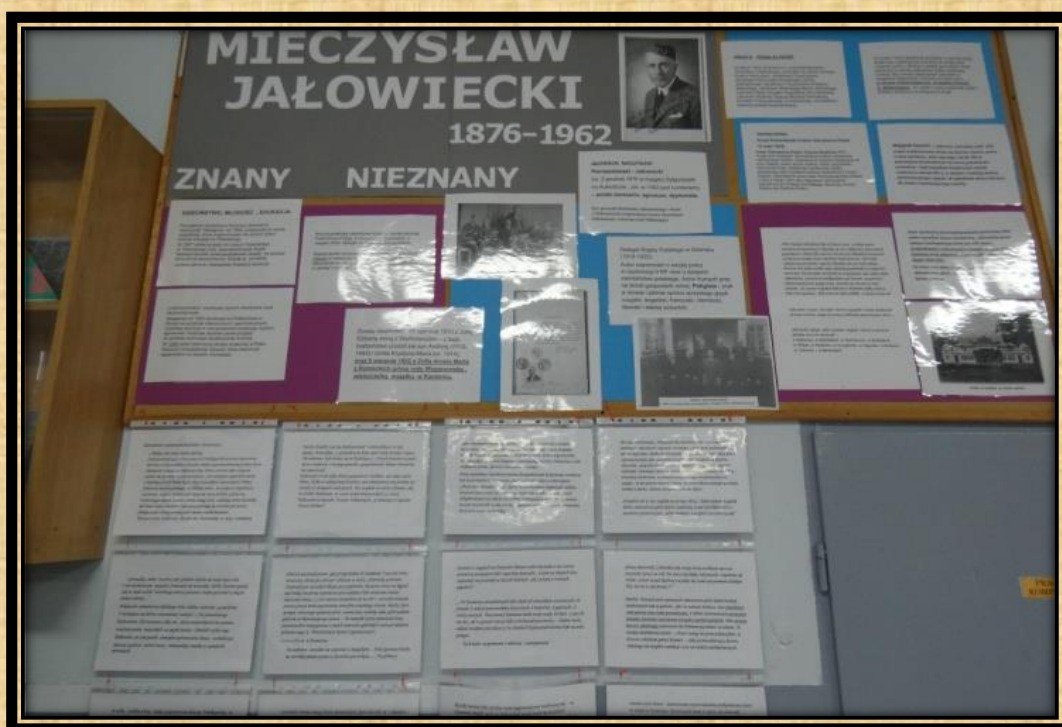
rodzina z Kalisza / lata 1929/1930 /
 z lewej: Mieczysław Jastrzębski - w środku żona Zofia
 - z prawej Andrzej Jastrzębski / syn /

Mieczysław Jastrzębski - z lat 50-tych



- Czy ludzie żyjący obecnie w Kamieniu znają i pamiętają postać Mieczysława Jałowieckiego?

Niestety, mimo poszukiwań, nie udało nam się znaleźć wiele osób, które pamiętają dziedzica na Kamieniu. Oprócz wspomnianego Zenona Prętczyńskiego niewielu mieszkańców Kamienia go pamięta. Starsi ludzie pamiętają jedynie opowieści swoich rodziców czy dziadków. Kiedy pytaliśmy mieszkańców wsi o Mieczysława Jałowieckiego wielu z nich pytało: „Jałowiecki? A kto to ...?” Dlatego też, kiedy przygotowaliśmy w szkole gazetkę mu poświęconą, zatytułowaliśmy ją: „Jałowiecki – znany – nieznany”.



Gazetka o Mieczysławie Jałowieckim wykonana przez uczniów Szkoły Podstawowej w Kamieniu z grupy projektowej, Kamień, styczeń 2019

Jednym z niewielu, którzy zachowali mgliste wspomnienia o Jałowieckim jest pan Jan Chojnacki – 87-letni mieszkaniec Kamienia, który w czasach, gdy w Kamieniu mieszkał Jałowiecki był 8-letnim chłopcem. Przeprowadziliśmy z nim krótki wywiad, w którym opowiedział o swoich wspomnieniach. Wspomina dziedzica jako człowieka bardzo honorowego i uczciwego. Podkreśla, że dziedzic nie tolerował oszustwa czy złodziejstwa. Kto mu raz „podpadł”, był u niego przegrany. Był ponadto człowiekiem bardzo obowiązkowym, osobiście doglądał prac polowych, objeżdżając okoliczne pola specjalnym wozem, zwanym linijką. Według naszego rozmówcy Jałowiecki był posiadaczem charakterystycznej laski,

z którą ponoć się nie rozstawał. Często organizowane przez niego polowania należały do najlepszych w okolicy, nierzadko bywali na nich i goście ze stolicy. Jałowiecki objeżdżał wówczas otaczające majątek lasy i wypatrywał przez lornetkę zwierzyny. Nasz rozmówca - pan Chojnacki należał wtedy do grona dzieci- naganiaczy, za co dostawali od dziedzica po kilka groszy wynagrodzenia.

Jałowiecki był powiewem świeżości i nowoczesności w Kamieniu. Jako jeden z pierwszych mieszkańców w okolicy posiadał własny samochód. Jego kierowcą, aż do roku 1939 był pan Olejnik – krewny Jana Chojnackiego. To on właśnie dowiózł Jałowieckiego wraz z żoną na Litwę w 1939 roku w momencie wybuchu II wojny. W pałacu Państwa Jałowieckich znajdowało się również radio oraz produkowana przez lokomobilę elektryczność.



Uczniowie z grupy projektowej z panem Janem Chojnackim podczas wywiadu.
Kamień, marzec 2019

Kilka ciekawych informacji uzyskaliśmy także od pana Józefa Ordyńskiego, który także pamięta powóz- linijkę pana Jałowieckiego. Ponoć dziedzic nosił charakterystyczny kapelusz, przy którym miał tyle wstążek, ile znał języków obcych ..., czyli sporo.

- Historia majątku i pałacu Mieczysława Jałowieckiego w Kamieniu

Dwór w Kamieniu wzniesiony był prawdopodobnie pod koniec XVIII wieku staraniem Kaspra Gembertha, odnowiony przez Juliana Czarkowskiego przed poł. XIX wieku; **przebudowany i rozbudowany o boczne aneksy i portyk frontowy przez Jałowieckich w tzw. stylu dworskim w latach 1920-1921.**

Oto słowa samego Jałowieckiego o majątku za jego czasów:

„W Kamieniu zatrudnionych było około 60 robotników sezonowych, 10 fernali, 4 stałych pracowników fizycznych, 4 majstrów, 2 gajowych, 2 stróży nocnych. Pracownicy Kamienia mieli swoje wady, bo któż z nas ich nie ma, ale w gruncie rzeczy byli to doskonałi pracownicy i ludzie zacni, oddani swojemu pracodawcy i w chwilach krytycznych można było na nich polegać.

Tych ludzi wspominam z miłością i sentymentem.”

Sporo o majątku i samym dworku dowiadujemy się także ze słów wspomnianego już Zenona Prętczyńskiego, który z Kamienia pochodził, i który okazał się niewyczerpanym źródłem informacji, a w artykule „O wybranych dziełach architektury Kalisza i Wrocławia, słowem i rysunkiem” zamieszczonym w biuletynie Asnykowiec, tak zapamiętał swoje rodzinne strony, w tym dworek w Kamieniu:

„Pisząc o wybranych dziełach architektury Kalisza i Wrocławia oraz ludziach i zdarzeniach z nimi związanych, pragnę przedtem poświęcić słów parę architekturze lokalnej mojego rodzinnego Kamienia. Bowiem jej piękno pozwoliło mi poznać nie tylko cuda przyrody, ale również twórczą działalność człowieka. Takim inspirującym i urokliwym, znanym nie tylko w Ziemi Kaliskiej był dwór w Kamieniu. (...) to nie tylko obiekt architektoniczny. Był własnością, a więc domem niezwykłych ludzi, którzy uczestniczyli w ważnych wydarzeniach historii Polski. Do 1939 roku stanowił własność Zofii z Romockich i Mieczysława z Rurykowiczów kniazia Jałowieckiego.

Dwór w Kamieniu zlokalizowany został przy Trakcie Napoleońskim (przy trasie Turek – Kalisz) w głębi pięknego parku. Parterowy, z poddaszem mieszkalnym portykiem i podcieniem wejściowym. Biały, na tle zieleni wyglądał pięknie.

Natomiast wieczorem dzięki iluminacji zewnętrznej i wewnętrznej (energiją elektryczną produkowaną własną lokomobilią) był niejako latarnią rozświetlającą mroki wioskowej zabudowy. Wszystkie meble gdańskie, będące ozdobą tego uroczego dworu, były dziełem mego ojca Ignacego – stolarza-artysty z Kamienia”

Pisząc w ten sposób o miejscu i ludziach z nim związanych, Zenon Prętczyński dał wyraz głębokiego szacunku i przywiązania do nich, w tym szczególnie do Jałowieckiego.



Dokument zatytułowany „Dobra Rycerskie Kamień” dotyczący historii dworu i samego Kamienia, przesłany Zenonowi Prętczyńskiemu przez wnuka Międzyślawa Jałowieckiego - Michała

- Co dzisiaj dzieje się z majątkiem oraz pałacem, w którym niegdyś mieszkał Mieczysław Jałowiecki?

Majątek Kamień – (północno- zachodnia część wsi) zespół rezydencjonalny składa się obecnie z dworu, parku, a także spichlerza. Jak opisuje Stanisława Małyszko (Majątki wielkopolskie –tom VI – powiat kaliski) dwór wg mapy z lat 40. XIX w. poprzedzony był dziedzińcem od strony południowo- wschodniej. W sąsiedztwie dworu stał dom dla służby z kuchnią dworską i pralnią. W latach II wojny światowej, po opuszczeniu majątku przez Jałowieckich, zamieszkiwał w nim zgodnie z informacjami uzyskanymi od mieszkańców pamiętających te czasy, niemiecki gospodarz - Rydel. Po 1945 roku spiżarnie przerobiono na kotłownię i dobudowano garaż. Po wojnie znajdowały się tu także biura PGR-u. Część budynków folwarcznych została rozebrana w okresie PRL-u, w związku z budową obiektu administracyjnego i zajazdu. Przez lata dawne, wyposażenie dworku uległo zniszczeniu lub po prostu zostało zrabowane, choć jeszcze w latach osiemdziesiątych ubiegłego Władysław Kościelniak, który odwiedził wówczas Kamień pisał w swoim artykule: „Dawny dworek jest zadbane i służy jako przedszkole, mieści się tu też sala narad.” Dziś dworek i otaczające go pozostałości parku należą do osób prywatnych. Jest gruntownie remontowany przez obecnych właścicieli - państwa Szczepaniaków, którzy zakupili go kilkanaście lat temu od Agencji Rolnej. Na zewnątrz dworek nie różni się bardzo od tego z czasów Jałowieckiego. Jednak w środku, według słów obecnych właścicieli nie zostało właściwie nic z dawnego wyposażenia.



Pozostałości dawnego parku pałacowego z widocznym w głębi stawem. Zdjęcie wykonane przez uczniów Szkoły Podstawowej w Kamieniu.



Spichlerz na tyłach pałacu, stan obecny. Zdjęcie wykonane przez uczniów Szkoły Podstawowej w Kamieniu



Dworek w Kamieniu obecnie, styczeń 2019



Część grupy projektowej przed wjazdem do dworku.

Szanowny panie Jałowiecki,

Nie spotkamy się, a szkoda.

Teraz wiemy już o Panu więcej, a nawet całkiem sporo...

Mieszkamy tu, gdzie Pan kiedyś mieszkał, tu chodzimy do szkoły. Po drodze do szkoły codziennie mijamy dworek, który kiedyś należał do Pana. Ostatnie miesiące spędziliśmy podążając Pańskim śladem. Odwiedziliśmy Archiwum Państwowe w Kaliszu, widzieliśmy podpisane przez Pana dokumenty. Rozmawialiśmy z ludźmi, którzy Pana pamiętają, czytaliśmy ich wspomnienia. Spotykaliśmy się z ludźmi, których pasjonuje Pańska historia. Oglądaliśmy zdjęcia, a także czytaliśmy Pana własne wspomnienia. Robiliśmy gazetki, urządzaliśmy wystawy, organizowaliśmy konkursy. Na koniec zebraliśmy sporo materiałów do naszego projektu. Teraz wiemy o Panu całkiem sporo i będziemy pamiętać, i już nikt w Kamieniu nie zapyta: „Jałowiecki ...”, a kto to taki?” ...

Z wyrazami szacunku

Uczniowie Szkoły Podstawowej w Kamieniu

Kamień, maj 2019

BIBLIOGRAFIA

- Mieczysław Jałowiecki, Requiem dla ziemiaństwa, Warszawa 2003;
- Anna Tabaka, Maciej Błachowicz „Z wizytą w kaliskich dworach”, Życie Kalisza, nr 54
- S. Kazanowska, Dwory w Kaliskiem, „AS. Ilustrowany Magazyn Tygodniowy”, nr 49, 1938, s. 18–19.
- Stanisław Małyszko, Majątki wielkopolskie, tom VI, Powiat Kaliski, Muzeum Narodowe Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie, 2000
- Zenon Prętczyński, O wybranych dziełach architektury Kalisza i Wrocławia słowem i rysunkiem, biuletyn Asnykowiec, styczeń 2007

- Zenon Prętczyński, Moje młodzińcze spotkania z Mieczysławem Pieriejaśławskim-Jałowieckim Panem na Kamieniu, biuletyn Asnykowiec, 2009
- Zenon Prętczyński: Słowa, obrazy, dźwięki, biuletyn Asnykowiec , 2005
- Jarosław Dolat , Mieczysław Jałowiecki Pan na Kamieniu , biuletyn Asnykowiec , styczeń 2007
- Jarosław Dolat, Właściciele Kamienia, superfaktykaliskie.pl, 14 listopada 2006
- Barbara Madejczyk-Krasowska, Mieczysław Jałowiecki – człowiek, który kupił dla polskiego rządu Westerplatte
<http://www.dziennikbałtycki.pl/artukul/3905559,mieczyslaw-jalowiecki-czlowiek-ktory-kupil-dla-polskiego-rzadu-westerplatte,id,t.html>
- Władysław Kościelniak, Wędrówki ze szkicownikiem „Kamień na kamieniu”, Ziemia Kaliska, nr 16, 1986
- Wikipedia, biografia

Blog: <https://mieczyslawjalowiecki.blogspot.com/> - założony przez uczennicę klasy 6 Szkoły Podstawowej w Kamieniu Gabrysię Derbich



Wywiad z Janem Chojnackim (fragmenty) [kliknij na zdjęciu by uruchomić](#)



Prelekcja – dr Jarosław Dolat (fragmenty) [kliknij na zdjęciu by uruchomić](#)

Projekt zrealizowany pod kierunkiem
Iwony Kliś

Pomoc techniczna

Radosław Janaszczyk